Nr. 28 Nowy Targ, dnia 14 lipca 1918 Rok VI

GAZETA PODHALAŃSKA

19 18

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 10 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 5 rubli, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 8 marek, w Ameryce 3 dolary

Numer pojedynczy 20 hal.

W sprawie przyszłych rekwizycyi.

Tegoroczne zbiory na Podhalu nie zapowiadają się świetnie. Przeciwnie stan ich naogół jest marny, znacznie gorszy niż poprzedniego roku Złożyły się na to liczne klęski, które podawaliśmy w naszej gazecie niemal w każdym numerze. Napewno jednak tylko drobna ich część znalazła się w naszej kronice czy osobnych artykułach. O wielu niema dotąd wyczerpujących wiadomości. Ani o rozmiarach tych klęsk nie podano dotąd dokładnych zestawień, ani też nikt nie postarał się o obliczenie wynikłych stąd szkód. Przypominamy klęskę mrozu, który nastał po wczesnej wiośnie i trzy razy zwarzył ziemniaki. A kto zna choćby i pobieżnie nasz górski powiat, ten wie, że są one najważniejszym artykułem żywnościowym górala. Przypominamy gradobicia, które w wielu wsiach zniszczyły zboża i sady owocowe do tego stopnia, że niema nadziei. aby był z nich jakikolwiek w przyszłości użytek. Łakome owady, zwane skoczkami rozsiadły się na żytach w paru miejscowościach, niszcząc je niemiłosiernie, podczas gdy niemniej żarłoczne myszy polne w innych okolicach tępią pracę rolnika. We wschodniej części powiatu pędraki chrabąszcza rozmnożywszy się nadmiernie zagrażają plonom. A cóż mówić o paszy lichej, gorszej niż w zeszłym roku? Nie wspominamy już o mniejszych klęskach, np. o ryciu ziemniaków przez dziki w ogromnej ilości, gwałtownych ulewach, kładących wyrosłe kłosy pokotem i o innych wypadkach, które nawiedzają w tym roku naszą ubogą ziemię.

Czy na tem koniec? Dajże Boże, żeby już i koniec był tych klęsk. Ale u nas zbiórki odbywają się później niż na dolinach, możliwe, że do tego czasu spotka rolnika jeszcze niejedna przykra niespodzianka. Już to jednak, cośmy tu wyliczyli wystarcza, aby stwierdzić, że w tym roku będzie u nas — głodno.

Tymczasem zbliża się dzień rekwizycyi. Podczas gdy nam brak niezbędnych do wyżywienia wytworów rolnych, uważa się nasz powiat za krainę bogatą, jak to wynika ze wzmianki o ziemniakach w dzisiejszej kronice. Podczas gdy nawet bogatsi gazdowie już dziś zabiegają o kupno ziemniaków i zboża, nieraz przez pośredników, gdyż im wstyd przyznać się do niedodatku w hrubem gazdostwie, spisuje się jak zeszłego roku z polecenia władz wiedeńskich zasiewy i oblicza, ile też z tej najuboższej cząstki Galicyi da się wydrzeć i wysłać za granicę kraju, może do Wiednia, gdzie tak niecierpliwie znoszą mieszkańcy zmniejszenie racyi chleba do połowy, tego chleba, który my oglądamy raz na trzy miesiące.

A my na to nic? Niesłychane krzywdy znosimy z niesłychaną cierpliwością, której mogliby

od nas nauczyć się owi krzykliwi Wiedeńczycy, uchodzący dotąd za najwierniejszych monarchii i najwięcej przywiązanych do dynastyi. Cierpimy i nawet nam na myśl nie przyjdzie, że należy bezwłocznie podjąć kroki we własnej obronie. Należy koniecznie przedstawić władzom, jak tego roku Podhale wyniszczało wskutek klęsk elementarnych i wdrożyć usilne starania, aby rząd zmniejszył swoje wymagania rekwizycyjne od powiatu. Przedstawieniem stanu Podhala i obliczeniem dotychczasowych szkód i strat powinny się zająć Rada powiatowa i rady gminne, Kółka rolnicze i Towarzystwo rolnicze i wnieść odpowiedni memoryał w tych sprawach do władz. Niewątpliwie i miejscowe władze polityczne, znające aż nadto dobrze tutejsze stosunki i cieszące się w wyższych urzędach posłuchem wskutek odwagi okazywanej w obronie swych żądań, zechcą przyjść z pomocą urzędom autonomicznym i stowarzyszeniom.

Czas jednak nagli. Pora zerwać z cierpliwem i wygodnem milczeniem.

Jaz.

Przegląd tygodniowy.

Na froncie włoskim prowadzą Włosi ofenzywę. Ataki ich wszędzie odparto. Tylko z obszaru między ramionami uchodzącej do morza rzeki Piavy wycofały się wojska austro - węgierskie na lewy brzeg, gdyż utrzymanie tego odcinka wymagałoby ciężkich ofiar. Nadto koło Monte Pertica trwają zacięte walki. Wbrew pogłoskom rozsiewanym przez Włochów o ich zwycięstwie nad Piavą i wielkich zdobyczach, oraz o zmianie w dowództwie wojsk austro - węgierskich, podaje urzędowe sprostowanie, że zmian żadnych niema i że opowiadania Włochów o powodzeniu wojennem są zmyślone. W Albanii przekroczyli Włosi środkową i dolną Vojusę. Posterunki austro - węgierskie cofnięto.

Na froncie zachodnim atakują wojska koalicyi. Większe walki toczą się nad Aisne, Sommą, koło Chateau Thierry i nad kanałem La Bassée. Straty atakujących mają być wielkie, zdobycze ograniczają się do zajęcia kilku miejscowości. Samoloty koalicyi obrzucają niemieckie miasta bombami.

W Rosyi bolszewickiemu rządowi zagrażają coraz nowsze niebezpieczeństwa. Wybrzeże murmańskie jest w rękach Anglików, na Sybirze opanowały linie kolejowe wojska czesko-słowackie i kozackie, Japończycy zajęli spory szmat ziemi w Mandżuryi, posła niemieckiego Mirbacha zastrzelili wrodzy bolszewikom umiarkowani rewolucyoniści. Na ulicach Moskwy rozgorzały walki między zwolennikami bolszewików a ich przeciwnikami przyjaznymi koalicyi i przez nią popieranymi przeciw Niemcom. Jakkolwiek narazie bolszewicki rząd Lenina i Trockiego utrzymał się przy władzy, zajścia te świadczą, że w Rosyi mają dość ich panowania, które spowodowało upadek kraju i oddanie go w ręce Niemców a które przez krwawe czyny nie różniło się od byłych rządów carskich.

W sprawie pokoju przemawiał w dniu święta narodowego Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki. Podniósł niezłomną wolę koalicyi walczenia do ostateczności o zwycięstwo nad Niemcami, które zależy dziś w pierwszym rzędzie od pomocy wojsk amerykańskich. Wynik wojny musi być zdecydowany, ugoda lub tymczasowe rozstrzygnięcie jest wykluczone. Celami koalicyi jest zniszczenie wszelkiej samowoli i władzy, która może wojną zakłócić pokój światowy, ustalenie wszystkich spraw gospodarczych, politycznych, zwierzchniczych i uregulowanie granic w myśl życzeń poszczególnych narodów, a nie na podstawie korzyści i interesów innych narodów, które chciałyby panować nad drugimi; dalej zgoda narodów i przestrzeganie umów, oraz stworzenie sądu rozjemczego, któryby rozstrzygał spory między narodami i nie dopuścił do naruszenia praw któregokolwiek narodu. Na poparcie tej mowy przedstawił amerykański minister wojny Baker, że przeszło 2 miliony amerykanów stoi pod bronią; dotąd na frontach europejskich znajduje się przeszło milion. Łodzie podwodne niemieckie okazały się bezsilne i niemogły przeszkodzić transportom wojsk przez mo-

ciw pogłoskom, jakie krążą o cesarzu i cesarzowej. W Turcyi umarł sułtan Mahomet V.

Sprawy Polskie.

O podziale Galicyi na polską i ruską nic pewnego niewiadomo, czy rząd austryacki zechce wbrew Polakom wykonać obietnice dane rzeczpospolitej Ukraińskiej. We Wiedniu trwają ciągłe narady w sprawie stworzenia w parlamencie większości popierającej rząd. Koło Polskie trwa na nieprzyjaznem stanowisku wobec obecnego rządu i żąda nadal spełnienia swych słusznych żądań.

W Warszawie rząd polski wniósł projekt ustawy wojskowej i wyborów do sejmu na podstawie głosowania tajnego, równego, bezpośredniego i powszechnego.

Z Wilna na Litwie wywieźli Niemcy kierownika biskupstwa polskiego, który był im niewygodny jako Polak. Swego czasu tak samo carowie rosyjscy słali biskupów wileńskich na sybirskie wygnanie.

Z ludowej poezyi wojennej.

Wojna i życie żołnierskie wywołały mnóstwo piosnek, układanych w okopach i kadrach. Układał je czasem jeden żołnierz, czasem jedną piosnkę „uzdajało“ paru towarzyszów broni; większość krąży z ust do ust, a kto je ułożył, nigdy się niedowiemy. Zbierają ludzie te śpiewanki smutne i wesołe na pamiątkę wielkiej wojny. I my podamy ich parę. Niech nie ginie w niepamięci ludowa pieśń żołnierska, niech świadczy pokoleniom, co przeżywał żołnierz — Polak w latach światowej zawieruchy. —

1. Pieśń o kapralu.

Kapral ci ja, kapral,
Biedny kapralina,
Ale u kaprala
Oficerska mina.
Kapral ci ja, kapral,
Znam swoje „dekunki,“
Lecz przy włoskiej pannie
Zostawiam „ibunki.“
Kapral ci ja, kapral,
„Ibunków“ nie znoszę,
Kochają mnie panny,
Choć o to nie proszę.
Kapral ci ja, kapral,
Uczą mnie Niemczyny,
Wolałbym sto razy
Całować dziewczyny.
Niema ci to, niema,
Jak kapralska mina,
Ręka w spodniach, szabla w ręku,
A pieniędzy nima.

ułożył J. Pawluśkiewicz
z Nowego Targu.

Jeszcze o ziołach leczniczych.

Pisaliśmy w poprzednim numerze, że zioła lecznicze, koło których przechodzimy ani nie bacząc na nie, mogą przynieść spory dochód, jeżeli je na czas uzbieramy i ususzymy tak, żeby nie traciły swojej mocy. Wiadoma to rzecz, że i siano i zboże wszelakie mają swoje pory zbioru i z każdem się trzeba potem jakoś obchodzić, aby z niego mieć pożytek. Tak samo i z ziołami. A choć przy nich też trzeba zachodu, to jednak jest on łatwiejszy niż przy zbożu i każdy mu podoła. Zarobić zaś można w ciągu miesiąca nawet 200 do 500 k. zależnie od tego, wiele się uzbierało, jakie rośliny i jak się ususzyło. Na Podhalu ciężko tego roku nawiedzonem klęskami, powinni się do tego ludzie mocno zabrać, aby odbić się w ten sposób.

Obecnie nadchodzi pora zbioru ziół takich, jak: centurya, bratki polne, macierzanka, krwawnik, rdest, dziurawiec czyli ziele świętojańskie, świetnik lekarski, srebrnik, piołun, boże drzewko i wiele innych.

Wszystkie te zioła zbieramy w pełni rozkwitu. W dnie suche, po obeschnięciu rosy lub deszczu, o ile padał, ścinamy je cal lub dwa nad ziemią. Tylko po jednym gatunku ziół, żeby się nie pomieszały, bo potem już trudno rozdzielić, a w suszonych łatwo rozpoznać, że są pomieszane, więc takiego towaru nikt nie kupi. Nie wyrywać z korzeniami, bo korzenie niepotrzebnie walają rośline, ponadto w tem miejscu nie wyrośnie ona więcej. Z roślin o grubych, zdrewniałych łodygach np. piołun odrzucamy dolną, zdrewniałą część łodygi. Zbieramy zawsze tylko tyle, ile możemy na raz ususzyć. W miejscach ciemnych a przewiewnych np. strychach, szopach rozkładamy płachty, prześcieradła, duże papiery. O ile możności rozpinamy je, aby powietrze i od spodu dochodziło i świeżo zebrane zioła rozsypujemy jak najcieńszą warstwą. Obracamy często, by szybko schły. Na noc i w czasie słoty zamykać należy okna strychów, aby zioła nie zawilgły. Dobrze ususzone zioła są suche jak siano, a barwę mają niezmienioną. Do słońca nie należy nigdy suszyć. Zupełnie suche zioła pakuje się do worków i pudeł i przechowuje w miejscach suchych, aby nie zapleśniały. Czasem najlepiej ususzone zioła niszczą się, gdy zawilgną.

Widzimy więc, że niema w tej pracy żadnych trudności, a drobny trud, któremu i słabsze osoby podołają, sowicie się opłaci.

Można także zbierać i inne zioła, których tu nie podaliśmy, ale trzeba się wpierw zapytać, czy się nadają. Wszelkich wyjaśnień udzielą w Aptece „pod Opatrznością“ w Krakowie ul. Karmelicka 23, podać tylko, o jakie zioła idzie. R.

dla Polaków z Węgier.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wiem, ze wasa odpowiedź będzie: Na wieki wie-

ków amen. List pisany dnia 26 czerwca przezemnie Jantka z Bugaja do was, kochani czytelnicy z Orawy i ze Spiża, co was na tysionckroć razy pozdrawiam i syćkiego dobrego wiensujem.

Moiściewy, mozebym juz ani nie był pisał, zeby nie Kuba z Lendaku, co taki ładny wiersyk napisał do mnie, ze mi aze serce zadygotało, jak sie go cytało. To tez łapiłem sie znów pióra i skrobie nim po papierze a casem poskrobie sie i poza usy. Bo to, widzicie, nie syćko w porzondku na tym świecie. dziesikajsi chybki sie robiom. Moze ze to i temu, bo brakuje kołomazi, to tez trudno temu Jupiterowi cy jak sie tam nazywa, smarować tę wielgaśnom oś, co sie świat na niej krenci w koło. Mówiłem o tem i Kubusiowi z Kocierca a on na to: Ha trudno, kiedy oś wielka. nie da rady ani Kubuś z Kocierca. A widzicie jacy to mondrzy ludzie w Kociercu mieskajom.

Mimo tego przecie nie zaskodziłoby coś poradzić, zeby takie chybki usunońć. Nie mam tu w głowie, jak zaradzić wojnie. bo wojna skońcy sie po niedzieli, jak to bardzo mondrze zauważył nas Kubuś z Kocierca. Dla ciekawości nasych bab (takie na dwóch nogach, bo w piecu nigdzie chyba nie piekom), co rade by wiedzieć, ze po której to niedzieli, zaznacam, ze dla doznania sie tego trzeba nazbierać o samućkiej północy na świentego Habakuka na krzyznej miedzy jaskółcego kwiatu i to zapalić w ogródku pod gruskom. Jak dym pójdzie w górę, to po wielkiej niedzieli, jak zaś krencić sie bedzie kolo ziemi, to az po niedzieli po świeńcie Habakuka.

Nima tez mowy o tem, w jaki sposób wegnać świnie do kapusty, bo jak jej nima w chlewie, nie będzie jej ani w kapuście. A zeby sie przydała. to mi chyba nikt z Was zaprzecyć nie moze, ani Jasiek z Poremby, co gotuje sie juz oddawna na dzikie świnie do Babiej Góry, ale kiej mu flinte wzieni te, co moze jesce Janosik nosił na polówke, motyka ci zaś nie wystrzeli, chyba casem tylko.

Mnie dziś cosi innego wiercі w głowie. I to bardzo wazne. Powiem krótko i węzłowato: nie mamy syćkich w doma — nie chłopów ale zyłecek do rozumu. Bo zeby nie było tak, tobyśmy przecie inacyj wyglondali moiściewy.

Sporo haw jesce jest i takich, co to gadajom: my haw ani nie Polacy ani nie Słowiacy. No to coz do dziada? To chyba Anglicy abo Francuzy z Amsterdamu? No i powiedźcież sami cy taki ma syćkich w doma? A kiedy zaś, moiściewy, wiecie raz, zeście Polacy, no to sie trzeba zawsze i wsendzie trzymać tak, jak to nalezy dla Polaka.

Dlatego radze wam, co nastempuje Ktokolwiek, gdziekolwiek i kiedykolwiek pytałby sie ciebie, coś jest — powiedz odrazu i prosto:

ja Polak.

to też hańba by była na ciebie, gdybyś powiedział: ja nie Słowiak ani Polak ale sam nie wiem co.

(Dokończenie nastąpi)

Jantek z Bugaja.

LISTY

Z pod Babiej Góry 27 czerca.

U nos w Górniej Lipnicy na Orawie nastaje nowo farność niby probostwo, bo my dotychcas noleżeli do Górnej Lipnice. Ale my momy swój kościół, co sie odprawiało w nim nabożeństwo w urocyste świenta a i przy pogrzebak. My już dawno pragli mieć swojego ksiendza, ale nom wdy było cienko przyjść ku temu, bo my nimieli dowiernego przewodnika jako momy teroz. Mało nom inni pomagali, ale teroz to juz sami ksienzo uznali, ze je to potrzeba, ze my tak wielko wieś. której nima w całym biskupstwie, ze nase młode pokolenie mrze duchownie. Juz a i starzy tak padali. ze trza osobnej fary. Teroz my sie zaujeni całom siyłom do proce, bo moze to kozdy uznać, ze nos siedem ról, co sie oddowna staromy o ten kościół. A momy bolsewików dwie role, co nie pomagajom nic, ba kie przydom do kościoła, to som piyrsi do ławek posiadnońć. Nos siedem ról teroz od dwok tyzni słozyło na zakładziny ksiendza z dobre wóle, nie z przymusu 30 tysiency koron gotówki. A ci, co nimieli zaros to ślubili dać w krótkim czasie; z tego, co oni dali zapisać, to nam przybendzie 20 tysiency koron. Ku temu na ołtorz złozyli osobnie 640 koron. Do kapituły my posłali 25 tysiency i 200 koron. Nowi dobrodziejcy to notar z Wielkiej Lipnice, co doł tysionc koron, a dziekon Kliniański 500 koron. Drugim razem napise wiencej. Ostońcie z Bogiem.

Gwizd Michał kurator kościelny.

---

w czerwcu z frontu włoskiego.

Za wasz list serdeczne podziękowanie i nawzajem pozdrowienie. Pytacie jak tu żyjemy na tym froncie włoskim, my górale z Węgier? Ót tak. Byłoby bardzo dobrze, ale już nam tej wojny za dużo. Bo my starzy już od 1914 roku tłuczemy się w polu i to zawsze w pierwszych liniach. Braliśmy udział w krwawych bitwach pod Lublinem, Dęblinem, brnęliśmy

w śniegach Karpackich wśród jaskrawych mrozów. Bóg dobrotliwy pozwolił wypędzić Rosyan i znowu szliśmy ku naszym dobrym ludziom. A była tam nasza dywizya do końca października 1916. Od tego czasu, od 28 października bez przerwy obozujemy daleko od naszych góralskich wsi pod Babią Górą i pod pod Tatrami zagnani w krajświat na front włoski. Na każdym froncie jest niedobrze, to prawda, ale tu najgorzej i niechciałbym nikogo nawet ciężkiego wroga obdarować. Ci ludzie, którzy siedzą we własnym domu „w cywilu" narzekają, że im jest źle. Pewnie, że dobrze im nie jest tak, jak przed wojną bywało, ale „w cywilu" choć się człek nie naje to się chociaż wyśpi, a my tu biedni o głodzie i chłodzie robimy służbę, choć deszcz za kołnierze leje, i śpimy pod gołym niebem. Tyle się człowiek natrapi a tu pociechy nijakiej niema. Masz krewnych i rodaków w domu, a tu o tobie żaden nie pamięta, że za niego krew przelewasz, żaden nie napisze listu i nie uwiadomi, co we wsi i w domu słychać. Naprzykład ja mam liczne rodzeństwo, ale widać nie jestem godzien, żeby mi które parę słów napisało i zapytało, no, bracie jak się masz. Smutne to. Dlatego wasz list bardzo mnie ucieszył.

Pisał plutonowy Józef Branecki
dyktował plutonowy K. W.

KRONIKA

Do poczt polowych nr. 570, 574, 584 i 585 można od 28 czerwca posyłać pakiety prywatne, wysyłkę do nr 397 i 454 wstrzymano. — Na Ukrainę można wysyłać zwykle listy w stanie otwartym i pocztówki, opłacone wedle taryfy dla obrotu światowego.

Ceny zboża uległy podwyższeniu na podstawie urzędowego postanowienia. Wynoszą 55 k. za pszenicę i żyto, 50 k. za jęczmień, owies, orkisz, kukurudzę, 100 k. za hreczkę. Ceny obowiązują w Austryi i na Węgrzech. Za przyśpieszoną dostawę zboża wypłaca rząd premie czyli nagrody, a to do 15 lipca 25 kor., do końca lipca 20 kor., do konca sierpnia 15 kor., we wrześniu 10 kor., do 20 grudnia 5 kor. W krajach dotkniętych wojną, a więc w Galicyi, ceny będą wyższe, dotąd ich jednak nie ustalono. Następstwem podwyżki cen zboża będzie oczywiście podrożenie mąki.

Lichwa tytoniowa sroży się na dobre i bezkarnie w tutejszym powiecie. Za paczkę tytoniu do fajki w cenie 14 hal. płacą po 2 i 3 korony. Sprytni handlarze jednak nie zadowalają się koronami. Oni wolą handel zamienny. I tak znane są wypadki, że pewna kobieta za kurę wartości 30 koron otrzymała 4 paczki, inny gospodarz sprzedał furę drzewa za 10 paczek, a jeszcze inny za 20 paczek orał cały dzień dwukonnym zaprzęgiem wraz ze swym pomocnikiem. Byłby czas, żeby władze zajęły się tymi pająkami, a przedewszystkiem wystarały się o dostateczny zapas tytoniu, ażeby każdy palacz mógł go otrzymać w żądanej ilości. Podobno na Bałkanach, przedewszystkiem w Albanii jest pod dostatkiem tytoniu, a nie brak go w Bułgaryi ani w Turcyi. Przecież te państwa są sprzymierzone z nami, więc nie powinny zachodzić trudności w sprowadzeniu i nabyciu tego artykułu. Palaczom zaś radzimy, żeby przestali palić albo sami sporządzali sobie palenie z podbiału, bukowych liści, z suszonych jałowcowych owoców itd.

O przedsprzedaż biletów kolejowych w Zakopanem podjęło starania parę osób. Jest to koniecznem ze względu na ścisk u kasy biletowej na dworcu. Nasze władze poparły te usiłowania. Co powie Wiedeń?

Wielki dzień przeżyli mieszkańcy Nowego Targu i Zakopanego 6 lipca, co podajemy na wieczną pamiątkę przyszłym pokoleniom i historykom Podhala. Oto sprzedawano chleb, prawdziwy chleb po dwuch przeszło miesiącach braku tego artykułu. O ścisku przed sklepami lepiej nie pisać.

Do szpitala nowotarskiego przywieziono Józefa Hyca Krętego z Zakopanego liczącego koło 50 lat, któremu podczas obławy urządzonej na Pardołówce przez policyę wojskową przestrzelono prawą łydkę. Ranny przedłużył sobie urlop o parę tygodni.

Komisarz klimatyczny w Zakopanem Romuald Wilczek został mianowany sekretarzem namiestnictwa.

Tysiąc cetnarów metrycznych siana i tyleż słomy wyznaczono powiatowi nowotarskiemu przy obecnej rekwizycyi pasz. Starostwo rozdziela już tę ilość między pojedyncze gminy. Wobec tegorocznej nieurody na paszę żądana przez rząd ilość jest wielkim ciężarem dla powiatu. Powinno się podjąć odpowiednie kroki, aby wytargować choć trochę na użytek miejscowej ludności.

Influenca, zwana obecnie hiszpańską chorobą, zawitała i do nas. Parę wypadków podają z Zakopanego i Nowego Targu.

Krzyż wojenny za zasługi cywilne trzeciej klasy otrzymali Konstanty Dziewolski, funkcyonaryusz prokuratoryi państwa w Krościenku i Ludwik Kłos, dyrektor kancelaryi sądowej w Nowym Targu.

Gdzie się podziały ziemniaki przeznaczone dla Podhala. Powiatowa Centrala nowotarska wdrożyła w maju usilne starania o zezwolenie na przywóz 15 wagonów ziemniaków dla Nowego Targu i okolicy. Z przyczyn nieznanych zajął jak najnieprzychylniejsze stanowisko wobec tych starań kierownik oddziału ziemniaczanego przy Wojennym Zakładzie obrotu zbo-

ż. m, p. Tomalski, powołując się, iż zna powiat nowotarski i jego bogactwo (?!!) w produkty rolne. Innych jednak zapatrywań był prof. dr. Nowak i Krajowy Urząd gospodarczy, bo ostatecznie zezwolono Centrali na zakupno 15 wagonów. Skoro jednak Centrala zgłosiła się po zapłacone ziemniaki i zdołała 3 wagony wysłać do powiatu, zjawiło się wojsko i 12 wagonów zabrało. W miejsce zabranych dał marszałek kraju Niezabitowski 10 wagonów, lecz i te skonfiskowało wojsko. Widać stąd, że nieżyczliwość jednego więcej może niż, przychylność paru nawet wpływowych przyjaciół powiatu.

Bydło hodowlane, kulczykowane, dotąd chronione od rekwizycyi i spędów wedle nowego rozporządzenia starostwa nowotarskiego ma być również objęte obowiązkiem dostawy na spędy. Nie będzie jednak szło na rzeź, tylko sprzeda się je po umiarkowanej cenie tym rolnikom, którym gorsze, niehodowlane sztuki zabrano na zabicie. Tym sposobem chce starostwo zapobiedz ciężarom, jakie spadają ciągle na uboższych właścicieli, podczas gdy bogatsi, posiadający piękne hodowlane sztuki, byli dotąd uwolnieni od dostarczenia okazałego bydła na rekwizycye i spędy.

Do poczt polowych nr. 220, 281, 283, 285, 288, 290, 298, 318, 363, 365, 369, 386, 387, 391, 403, 407, 419, 421, 424, 435, 485, 516, 551, 588, 613, 627, 628, 632, 634, 644, można wysyłać od 3 lipca pakiety prywatne, niemożna do nr. 472, 559 i 566.

† **Weronika Kowalczykowa**, matka proboszcza mutniańskiego ks. Antoniego Kowalczyka zmarła w Mutnem na Orawie 17 czerwca dożywszy 90 lat życia.

Posiedzenie Rady miejskiej w Nowym Targu 6 lipca rozpoczęło się sprawozdaniem burmistrza z bezskutecznych zabiegów o kupno mąki dla aprowizacyi tutejszych mieszkańców. Natomiast nadszedł transport świń hodowlanych. Obecny na posiedzeniu p. starosta Psarski przyrzekł wystarać się o pół wagonu mąki dla najbiedniejszej ludności, kaszy oraz o przywóz świń do bicia z Lubelskiego. W sprawach zdrowotnych miasta rozwinęła się obszerna dyskusya. Uchwalono ustanowić inspektora sanitarnego. Wiele przemów poświęcono zajmowaniu lokali przez wojsko, głównemu źródłu zarazków chorób i zajęciu gimnazyum nowotarskiego przez Czerwony Krzyż na szpital dla piersiowo chorych. Uchwalono odnieść się do Prezydyum Czerwonego Krzyża, do Rady Szkolnej i ministeryów, aby zarządzono oddanie budynku gimnazyalnego na cele nauki. Dla Towarzystwa walki z gruźlicą w Nowym Targu uchwalono dać opał, odmówiono oświetlenia bezpłatnego lokalu. Nadto odczytano protokół lustracyi gospodarki gminnej przeprowadzonej z ramienia Wydziału Krajowego w r. 1917. Zarzuty poczynione w protokole zarządowi gminy są tak małoznaczne, że bez odpowiedzi przyjęto je do wiadomości.

Koło T. S. L. w Zakopanem udzieliło 80 K. na nagrody dla uczenic szkoły ludowej żeńskiej w Zakopanem za pilną naukę historyi Polski. Zarząd szkoły zakupił za te pieniądze książeczki patryotyczne jak Bełzy „Katechizm polskiego dziecka“, Gizbert Studnickiej „Obrazki polskie,“ dla starszych Niemcewicza „Spiewy historyczne“ i Sienkiewicza „Bartka Zwycięzcę.“ Również „Sklep Polski“ w Zakopanem ofiarował na ten cel kilka książeczek i piękne obrazki świętych polskich. Kółko patryotyczno uczenic szóstej klasy, które dobrowolnie, w godzinach poza nauką szkolną z całym zapałem i ścisłością udzielało młodszym koleżankom nauki historyi Polski, urozmaicając ją obrazkami historycznymi, mapą Polski i śpiewem pieśni narodowych, rozdzieliło te nagrody przy zakończeniu roku szkolnego w obecności kierowniczki między szczególnie pilne uczenice. Również i te małe nauczycielki — Polki obdarzano pamiątkowemi książeczkami. Zarząd szkoły składa na tem miejscu T. S. L. i p. Zończykom serdeczne „Bóg zapłać“ za tę ofiarność na tak podniosły cel, podnosząc przy sposobności z całem uznaniem czyn patryotyczny Kółka uczenic szóstej klasy.

Piękny przykład miłosierdzia dali mieszkańcy Klikuszowej, Lasku, Morawczyny, Obidowej i Pyzówki, należący do parafii klikuszowskiej. Zachęceni przez proboszcza ks. Staicha przyjęli na czas wakacyi na bezpłatne utrzymanie 83 dzieci szkolnych wieku od 8 do 12 lat. Dzieci bawią już tydzień na wsi oddechając świeżem powietrzem jakiego nie mają cały rok w mieście. Pochodzą one z Krakowa i Podgórza i są przeważnie dziećmi kolejarzy. Opiekę mają troskliwą; starsze dzieci pomagają trochę w lekkich robotach koło domu. Dzięki wielkiemu miłosierdziu mieszkańców, które mimo tych ciężkich czasów okazano biednym, swobodnie i z pożytkiem dla zdrowia używają mali przybysze wywczasów na ziemi góralskiej, z wdzięcznością wspominając wraz z rodzicami pobyt pod Gorcami i miłosiernych gazdów. Ks. Staichowi, który zachęcił swych parafian do miłosiernego uczynku, towarzyszyć będzie niemniejsza wdzięczność za ratunek zdrowia młodego pokolenia.

W kościele nowotarskim skradł nieznany sprawca cztery obrusy z ołtarzy. Szkoda wynosi koło 2 tysiące koron.

Szukajcie Rosyan! „Kraj“ podaje spis przywódców bolszewickich, którzy rządzą w Rosyi. Oprócz Lenina jest Trocki, Suchanow, Solncew, Kamieniew, Stikłow, Martow, Krasnow, Larin, Zinowjew, Rjazanow, Mieszkoskij, Goriew; prawdziwe ich nazwiska :Berstein, Gimmer, Bleichmann, Rosenfeld, Nachamkies, Cederbaum, Ber-

land, Lurje, Apfelbaum, Zelmann, Goldenberg, Goldmann. Iście rosyjska rewolucya!

Za rubel papierowy lub srebrny wypłacają obecnie kasy i urzędy 2 korony. Nowych rubli papierowych wydawanych przez obecny rząd rosyjski nie przyjmuje się.

Oficerowie i żołnierze Legionów polskich uwolnieni z Węgier postanowili przystąpić do zorganizowania Wzajemnej Pomocy byłych Legionistów. Towarzystwo opracowuje statut i wzywa byłych Legionistów do zgłaszania się na członków w Krakowie do Ludwika Szwartzera ul. Gołębia 20, we Lwowie do chorążego Jana Śliwińskiego ul. Jabłonowskich 7. Celem towarzystwa jest opieka moralna i materyalna nad byłymi legionistami i ich rodzinami, pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, opieka lekarska, utworzenie domów zdrowia, opieka nad grobami poległych i t. d. Nadto na pamiątkę dni 15 i 18 lutego i internowania wyda wkrótce Towarzystwo odznaki, po które uprawnieni mogą się zgłaszać do wyżej wymienionych członków komitetu organizacyjnego. —

Koło T. S. L. im ks. Piotra Wawrzyniaka umieści własnym kosztem w bursie Grunwaldzkiej we Lwowie począwszy od roku szkolnego 1918/19 ucznia, który po ukończeniu IV klasy szkoły średniej wstąpi do I klasy Akademii handlowej, religii rzymsko-katol. narodowości polskiej. Podania ze świadectwem ubóstwa, metryką i ostatniem świadectwem szkolnem należy wnosić do 25 lipca b. r. do Koła T. S. L. im. ks. Piotra Wawrzyniaka we Lwowie, ul. Fredry 3.

Wojciech Okrąglak przeprasza Markusa Zeigera za znieważenie

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.